

# WBU,

[x2]

Zyjemy, tu żyjemy, łączy nas jedno  
Nie tylko ta muzyka i ulice miasta  
Łączy nas tutaj jedyna gorzka prawda  
Że życie tu za tysiąc złotych to żadna szansa  
Dzień w dzień zasypywanie reklamami  
Kiedyś mleko, dziś ulotki pod drzwiami  
Syf na tych klatkach mieliśmy i mamy  
To opowieści o ulicach zapomnianych  
Którym się kiedyś obiecało złote góry  
Pamiętam pewexy za czasów komuny  
Dziś mamy markety, tu jeden, tu drugi  
Chuj z tym, życie drogie, mamy długi  
Z muzyki mam złotówki, a nie kokosy  
Stać mnie na frytki, u bukmachera losy  
Życie tu zadaje ciosy często mocne  
Idę tu samotnie po ulicach miasta  
Chowając się przed deszczem w nieciekawych bramach  
Gdzie wystarczy tak niewiele aby mieć problem  
Z nich widzę życie, które jest niedobre  
Bezdomni obok drogi sklepów proszą o drobne  
Zachować spokój tu to nie takie proste  
Nerwowe społeczeństwo, nienawiści rozruch  
Bo ile można słuchać tych nic niewartych rozmów

[x2]

Zyjemy, tu żyjemy, łączy nas jedno  
Nie tylko ta muzyka i ulice miasta  
Łączy nas tutaj jedyna gorzka prawda  
Że życie tu za tysiąc złotych to żadna szansa  
Żyjemy tak jak każdy, każdy krok tu ważny  
Miasto, cywilizacja, technika tu miażdży  
Widzisz ja tu jestem ciągle w tym samym miejscu  
Opisuję świat, wokół niej szukam sensu  
Jestem tu teraz i byłem tu kiedyś  
Doznałem dobrobytu, ale nie zapomnę biedy  
Swoje ziom przeżyłem, teraz kolej na ciebie  
Osiągniesz co chcesz gdy niczego nie zjebiesz  
Trzeba zachować spokój, to opowieści z bloku  
Nerwowe życie w tłoku, jak tu zachować spokój?  
Podnoszę dumnie głowę, gotowy na przygodę  
Ogarnij się człowiek, jak żyjesz powiedz, no powiedz  
Się żyje tak jak zawsze, u mnie po staremu  
Zapytasz czemu, tu stara bida, właśnie temu  
Miasto się rozrasta, osiedla, drapacze chmur  
Jeden M kwatera, ja ciągle jestem tu  
Na centrali nowy projekt płonie aż po sam koniec  
CDN, WBU, Czacha na mikrofonie  
(CDN, WBU, Czacha na mikrofonie)  
Tak żyję na osiedlu i widzę to codziennie  
Teraz przelewam na papier to co siedzi we mnie  
To co siedzi we mnie, to co siedzi w was i w nas  
Na schodowej klatce słyszę znów ten hałas  
To są te sąsiedzkie wojny, ale mi to zwisa  
Wychodzę na zewnątrz, pada deszcz, krew na ulicach  
Bezdomny tu z latarką ten kontener penetruje  
A po drugiej stronie bogacz nawet nie współczuje  
Idę dalej tą szarzyzną, chociaż mokry jestem cały  
Jakaś dziewczyna na ławce pizga w żyłę złote strzały  
Ludzie na to obojętni, zero reakcji, pomocy  
Kolejnego strzału nie ma, bo zerwana duma w procy  
Coś mi tu śmierdzi jak na wiosce u Stokłosy  
Znowu jakiś kolo pali pod wiatą papierosy  
Żyjemy w tym smrodzie w tej obłudzie, zakłamaniu  
Żyjemy tu dalej, lecz na życie żadnych planów

[x2]

Zyjemy, tu żyjemy, łączy nas jedno  
Nie tylko ta muzyka i ulice miasta  
Łączy nas tutaj jedyna gorzka prawda  
Że życie tu za tysiąc złotych to żadna szansa  
Kolejny dzień, zero postępu, gdzie ten progres?  
To jest życie, czy być może gorzej Boże  
Wielu chce się poddać, nie dawaj im tej szansy  
Na problemy ludzkie miej umysł otwarty  
Nie boję się życia i ono mnie się też nie boi  
Nie boję się słowa, które w prawdzie boli  
Co cię wkurwia? życie próżne, bywa różnie  
W naszych głowach świat wyróżnień  
Przymusowo zapełnia pustkę (nie rozumiem)  
Nie zrozumiesz to co trudne  
Zapatrzony w siebie nie odnajdę tutaj życia  
Zapatrzony w lustro, nie znajdę tu odbicia  
Zamyślony w słowach, do tego się przyzwyczaj  
Zagubiony w mieście, do tego się zaliczam  
Wiara nam pozwala tu się modlić za was  
Powiedz kiedy nastanie ten czas dla nas

[x2]

Zyjemy, tu żyjemy, łączy nas jedno  
Nie tylko ta muzyka i ulice miasta  
Łączy nas tutaj jedyna gorzka prawda  
Że życie tu za tysiąc złotych to żadna szansa